Rok III. Tarnów, dnia 15 grudnia 1935 r. Nr. 50

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Na przyjście Bożej Dzieciny.

Przeżywamy teraz najmilsze chwile przygotowań na święta Bożego Narodzenia. Wieczorami robimy zabawki na drzewko, kleimy małe, ozdobne szopki, a w szkole uczymy się kolęd, bo Boże Narodzenie już blisko.

Jak to dobrze, że wychowaliśmy się w kościele katolickim, że możemy witać Dzieciątko Boże, przychodzące na ziemię!

Jakie szczęście, że żyjemy w naszej polskiej Ojczyźnie, w której wszyscy tak pięknie święcą uroczystość Bożego Narodzenia!

W dalekich krajach Afryki małe, czarne murzyniątka też przygotowują się na przyjście Bożej Dzieciny. Choć niema tam śniegu, ani zimy, lecz wokoło soczysta zieleń krzewów i miła woń białych kwiatów drzewa kawowego, to jednak dzieci murzyńskie cieszą się bardzo nadchodzącemi świętami. I one uczą się w szkole kolęd, ćwiczą pieśni łacińskie, które powtarzają potem w domu, tak że za niemi śpiewają te pieśni rodzice i cała wieś.

Ileż tam radości z nastaniem wigilji!

Zbierają się dzieci z misji w sali szkolnej. Jest w niej błyszcząca światłem choinka, pod nią żłóbek i podarunki dla dzieci. Każde dostaje kawałek chleba świątecznego, chustkę do okrycia i kawałek mydła. Wszystkie dzieci się cieszą ogromnie i dziękują gorąco dobroczyńcom z Europy...

Na pasterkę idą wierni do kościoła przy muzyce fletów i bębnów z latarkami w rękach. Kiedy staną przed kościołem, to latarki te jaśnieją, niby morze światła... Podczas uroczystej Mszy św. pasterskiej wszystkie czarne dzieci przystępują do Komunji św. A potem modlą się przy żłóbku Bożej Dzieciny długo i serdecznie. Modlą się za swych białych dobrodziejów i proszą ich o nową pomoc. Bo bardzo biedne są małe murzyniątka.

Jedna Siostra ze sierocińca św Wincentego z Południowej Afryki tak pisze o nich: „Naszym sierotkom nigdy się nie sprzykrzy modlitwa za dobroczyńców. Zawsze się modlą i śpiewają całą duszą. Ale jak też wygląda dom, w którym mieszkają! Od dziesięciu lat stoi nietknięty. Rynny poszarpane zwisają z dachu, zamki popsute. Ściany pełne dziur. Szyby w oknach potłuczone, skrzynki blaszane do wody ciekną i niedługo całe zardzewieją. ...Ledwie człowiek śmie

mówić o tej nędzy, ale nie tracimy nadziei, że nasi dobroczyńcy przecież i tej naszej biedzie zaradzą".

Drogie dzieci! Czyż trzeba wam więcej mówić? Już zrozumiałyście, że biedne, murzyńskie dzieci czekają z utęsknieniem na gwiazdkę. Może im ona co przyniesie... Napewno się ziszczą ich marzenia! Każde polskie dziecko odłoży parę uzbieranych groszy, przyozdobi sobie choinkę mniej bogato, a pośle murzynkom. Wszak i dla nich przyjdzie Boża Dziecina. A ten datek, przesłany na misje, zapamięta sobie Boże Dzieciątko i pobogosławi Swą rączką Bożą wszystkie polskie dzieci. Więc pamiętajcie. Pieniądze dla biednych dzieci murzyńskich na gwiazdkę możemy wysłać pod adresem: Sodalicja Klawerjańska, Kraków, Św. Marka 25 albo: Sod. Klawerjańska, Krosno, woj. lwowskie.

r.

Jak postanowiliśmy uczcić Jubileusz Ojca św. Piusa X.

Przychodzi raz pani na zebranie i mówi:

— Słuchajcie, dzieci, w tym roku upływa sto lat od urodzin Papieża Piusa X.

Tego, który pozwolił dzieciom przystąpić do Komunji św. już nawet w 7-ym roku życia.

— I zachęcał starszych, a nawet i dzieci do częstej i codziennej Komunji św. — wołali rycerze i rycerki.

— Tak, tego samego, potwierdziła pani i mówiła dalej:

20-go grudnia upływa 25 lat od chwili ogłoszenia dekretu o codziennej Komunji św. Jest to bardzo ważne rozporządzenie. Nie myślcie, że dawniej mogłybyście codziennie albo kilka razy zkolei przyjmować Pana Jezusa. Rzadko kto miał na to pozwolenie. Nawet zakonnicy i zakonnice po klasztorach mogły przyjmować Pana Jezusa tylko dwa, lub trzy razy w tygodniu oraz we wszystkie niedziele i święta — a tu Ojciec św. Pius X wszystkim wiernym pozwolił przystępować do Komunji św., byleby tylko wolni byli od grzechu śmiertelnego i mieli szczerą chęć poprawy z grzechów powszednich. —

Jak to dobrze, że my nie żyjemy w tych dawnych czasach, kiedy to tak rzadko można było przyjmować Pana Jezusa.

— To tak trudno być dobrym — jak się rzadko przystępuje do Komunji św.

— Pusty byłby wtedy nasz skarbiec — dały się słyszeć uwagi.

— Ale może nam pani opowie coś o życiu tego wielkiego Papieża, dobrze?

— Dobrze, drogie dzieci — myślałam o tem, idąc do was na zebranie.

Kiedy w roku 1835 proboszcz parafji Riese w Lombardji (północne Włochy) polewał wodą główkę małego Józia, nie spodziewał się, że chrzci późniejszego kardynała, a nawet papieża. Kto mógł myśleć, że mały Beppo (Józinek po włosku), którego ojciec posiadał mały domek, dwa zagonki gruntu i jedną krowinę — będzie mógł skończyć jakąś wyższą szko-

łę i otrzymać jakieś godności — wydawało się to niemożliwe — jednak stało się inaczej. Czytać nauczył się Beppo u jednej, zacnej kobiety, gdzie nauka odbywała się nawet nie w izbie, ale na korytarzu bez podłogi. Coś w rodzaju naszej szkoły powszechnej ukończył w rodzinnej wiosce Riese.

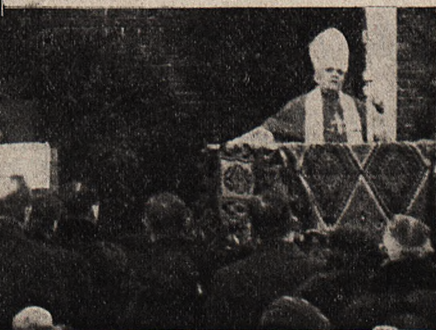
Dziwna rzecz, jak ten żywy i poczciwy chłopczyna był już wówczas ceniony przez swoich kolegów. Mówili mu oni nieraz:

„Ty napewno kiedyś będziesz księdzem".

Mały Sarto wcale temu nie przeczył.

C. d. n.





JE. Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski wygłasza kazanie podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom ubogich na Hucie w Tarnowie. Będzie tam sierociniec dla opuszczonych dzieci i ochronka.

Przygotujmy mieszkanie Bożemu Dzieciątku!

Przygotujmy Dzieciątku żłóbek!

W jednej misji w Afryce urządzano co roku w kościele żłóbek Dzieciątka Jezus. Małe murzyniątka pragnęły usłać jak najwygodniej ten żłóbek. Wiecie, na jaki pomysł wpadły? Za każdy spełniony, dobry uczynek, każdą ofiarę i umartwienie wkładały co wieczór do żłóbka jedno źdźbło słomy na posłanie dla Dzieciątka Jezus. Małe dzieci spieszyły wieczorem do żłóbka i wkładały trzy, cztery, a czasem i więcej kawałków słomy. Kiedy nastała wigilja, żłóbek był wysłany miękko, równiutko i wygodnie.

Weźmy z nich przykład. Przez każde, dokładne wyuczenie się zadanych lekcyj, przez powstrzyma-

nie swego gadatliwego języczka, ustąpienie przy zabawie miłych nam zabawek drugim z rodzeństwa uzyskamy do żłóbka dla Dzieciątka jedno źdźbło słomy. Macie też swoje skarbce rycerskie. Tam zapisujcie wasze dary dla P. Jezusa. Więc pamiętajcie o nich, niech się wypełnią pilnie i skrzętnie przed przyjściem Bożego Dzieciątka.

Przygotujmy Jezusowi mieszkanie!

W zimnej szopie betlejemskiej narodziło się przed tysiącami lat Dzieciątko Boże. Nie przyjęli Go w swych mieszkaniach ludzie i w całem mieście nie znaleziono dla Niego miejsca. Mógł potem powiedzieć Pan Jezus: Byłem Synem Boga, a nie miałem domu, wszystkie gospody zawsze zamykały się prze Mną.

Jakże wiele jest wśród nas takich biednych, bez własnego domu, jakże wiele dzieci, mieszkających na ulicy i sierot, które nie znały nigdy swych rodziców.

Są i w Tarnowie tacy biedni.

Opiekują się nimi przedewszystkiem SS. Albertynki, które prowadzą Przytulisko dla opuszczonych dzieci i zapomnianych starców. Jeśli co uczynimy dla tych biednych, to tak — jakbyśmy uczynili dla Pana Jezusa, który tych biednych szczególnie ukochał.

— — Przygotujmy mieszkanie Bożemu Dzieciątku!

Przygotujmy Mu w naszych sercach czystych przez rozpalenie miłości ku tym najmniejszym i ucieszmy Dzieciątko Boże przez sprawienie radości małym dzieciom w Przytulisku S. S. Albertynek.

Idą święta... Niech i te sieroty cieszą się razem z tobą, niech mają swoją choinkę. Więc zapytaj twoich rodziców, czy składają co miesiąc pewną kwotę na to Przytulisko. Powiedz Mamusi, że wszelkie datki można składać w Administracji „Naszej Sprawy", Tarnów, Katedralna 3.

Pomyśl nad tem.

Przecież nie odmówisz tej ofiary Panu Jezusowi!

Daj na biednych, a zobaczysz, jak bardzo będziesz się czuł szczęśliwy w dniu wigilijnym przy swojej choince, u boku kochających cię rodziców.

Bo będzie tam z wami Jezus, nowonarodzone Dzieciątko Boże.





Wesoła trójka.

